



[- Mediviecy rodnice 1839] po 18. VI -]

180
London dnia 18. Czerwca 1832 roku
Ulica upper Eaton - Pimlico - A^o 31.

Wojdrowsi Rodzice Dobrodziej!

Co o czem mi się nigdy nawet nieśniło, - nadzwyczajnie zżo-
nia stanowią pasmo mojego życia. - Wypadki te przeniosły
mnie pod obce niebo. - Jest to powietrze wolnej Anglii, któ-
rym oddycham; jest to Londyn w którym żyję -

Jestem więc u kresu niedawno porwanych zamiarów; - i jak
w ostatnim liście moim (datowanym z pod Gdaniska Dnia
18. Maja - miesiąc temu) obiecywałem - czyli rozkosz
zadowolnić oczekiwanie. -

Byłby mój caty w Prussach, a w ogóle caty czas od wyjścia
z Warszawy, pieniądze i to oficie krawaty po siwiecie, - lecz
nigdy u mnie. W Prussach wliczony do prozontatych w nich
Wojskowych Polskich, oprócz uczyć, oprócz postępowania jedo-
stajnego, nie nie miałem, co by cudzą uwagę na mnie się-
gnąć mogło. - I tak ubiorem moim catelym było: 1^o budy,
na dżiego chłopa robione, z skóry nadzwyczaj grubej i wa-
ższej; 2^o Spodnie Kamisne, które następnie sam napra-
wiać, czyli tatać musiałem. 3^o Halstuch, który jeszcze
w Warszawie przeszłego roku w styczniu nosiłem; 4^o

L

La wszystkie zewnętrzne przykrycie, ptaszczko żołnierskie,
które tylko tyle, ziem kryto utrzymywał, niewstyżoło miś w o-
czach Znajomych. -

Wziematem też nic więcej, kiedyś przybył do Londynu
[w dniu 9. Czerwca r. b.] - do miasta - gdzie pozor wszystko
stanowi; gdzie najlichszy rzemieślnik, mógłby w Warszawie
odegrywać rolę Eleganta. - Każdy się domyśli, jak serce moje
w tem momencie ścisnionem było!! - a jednak ani też nie
wylewadem, anim rozpaczad. -

Takoi Opatrność, co mnie przez całą drogę życia mego
prowadzi i tu nie opuściła. - La najpienowszem pokazaniu
się w Miście, już znalazłem u Xiecia Czartoryskiego, prze-
pisując mu niektóre kawałki, za co żyć przez czas jaki, bo
daleje utrzymanie niepewniem było. - Łajście się gorliwe
przybytemi Polakami szacownego Profesora Szymy, mnie naj-
pierwej, [dla mego charakteru] mićjcie wyrobiło

Dziś mieszkam na trzecim piętrze, w apartamencie
który z nicodzielnym moim Cowarzystem [Spryja ulewu
Weborem] na dwóch zajmujemy. - Ten pokójik mający po-
wierzechni 30.² łokci kwadratowych warszawskich następne u-
meblowanie posiada: - Kobierec wielki rozciągnięty na

500

środku posadzki - a na nim stolik - sukniem granatowym, z ca-
 temi kwiatami; również na to przeznaczony, przykryty; i
 to, miejsce czytania i pisania w wolnych chwilach: - po pra-
 wej ręce wchodu - biurkiem Kommośa, w której moje rzeczy
 złożone; - w następnej ścianie okno duże na ulicę, zasute pie-
 kną firanką; - po prawej stronie okna, drugi stolik,
 perkalową białą przykryty, na którym zwierciadło - przezna-
 czony do rannego ubierania się; - po lewej zaś stronie okna -
 trzeci stolik, ale wcale odmianowego kształtu, na którym cało-
 dziennie stoi porcelanowa misa, z kubkiem takimże - peł-
 nym wody - służy do umycia się, - dalej mydło, - brzołka
 z wodą, do picia, szorobeczka do zębów etc - Przed tym sto-
 likiem, mały rozciągnięty kaktus pod nogi. - Kar-
 pna ściana ma w sobie piece angielski - Przy czwartej
 ścianie, tylko moje, wielkie, - którą pikową, w desenie, za-
 stane; - posciel miścinlika, w poduszkach lgnie głowa;
 nad środkiem łóżka pod sufitem, wbiły w ścianę obrazek
 malowany, tak stugi, jak szerokie łóżko - przeseń smu-
 ca się na obie strony łóżka, zastona zielona, spadająca
 aż do ziemi - Ach! jak paradnie śpiam! - Trzy krze-
 setka angielskie, i kilka obrazków, kończy umebłowanie -
 Takie umebłowanie, pytanie, jak odpowiada, odzienie

Przy

posiadacza. Surodut brązowy, z sukna najmniej na 40.
Złotyeh tokie, - spodnie sukienne, ciemnego koloru, takieje
ceny lub spodnie białe, - koryzka cienka - Kocienieryk
szwabia szys, którą chustka jedwabna duża obwodzi - tute
włki - ponczoszki - Kapelusz - stanowis moje ubranie - które
bardzo przystoje wkomynie.

Cake Najdrożsi Rodzice Opalności przez wsze najgodniej-
szego z ludzi tem mi wszystkim obdanyta. - Ctownick uczoney
Sekretarz "Towarzystwa uczonego przyjaciół Polski" - dziś
jak szóst Anioł opiekuje się mojem losem. - Boże! mi pusi
go bez nagrody! bo inaczej któż z ludzi podobai Ci się może.

Stoję się w braktieru - i à propos do tego wspomnis o niej
Pierwszy raz wchodzi do tej braktieru, i niezapytajac nikogo,
drapie się na pierosze pistro, * zajmuje miejsce i dzwoni na dziewczy-
ne. Dzwoni były ohoarke, więc można było widzieć, jak ona po ciemnych
wskakiwała wschodach. - Co u diabła, rektem, a to mi najonna
wroba, też rotosy, też wojemie, także usmiech, także szprowie -
o Boże! pomyslałem, - to też będzie spotkanie? - Postępuje bliżej
pniecierz nie ona. Oczekywałem, - ale za to jej podobieństwo,
i za momentalne ^{moje} widzenie nawszyłem ją do woli -
do musiała mi co pięć minut latać na ost, a by
mi przynieść szys, piwa, to chleba to musztardę etc
Dziś chętnie wly braktieru przesuniesz?

1832 Kopia listu do
Rodziców.